Rok XVI. Nr. 248. Piątek 30 października 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2,50

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 3.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 3.

Z przesyłką pocztową zł. 3.

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Lebiedzka 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA. 29.10. (Tel wł.) Jutrzejsze posiedzenie plenarne Sejmu rozpocznie się o godz. 11-ej przed południem. Porządek dzienny obejmuje głosowanie nad poprawkami senackiemi do ustawy o reformie rolnej, ewentualnie głosowanie nad wnioskiem Wyzwolenia, domagającym się rozwiązania Sejmu i rozpatrzenie ustawy o prawie autorskiem.

Z Komisji oświatowej i prawniczej.

WARSZAWA, 29.10 (Pat). Sejmowa komisja oświaty na dzisiejszem rannem posiedzeniu rozpatrywała wniosek posła Wallerona w sprawie przyjmowania uczniów do państwowych szkół średnich. Sprawę referował poseł Langer. W wyniku dyskusji komisja przyjęła do wiadomości zapowiedź ministra oświaty, że wyda raz jeszcze okólnik nakazujący przyjmowanie do państwowych szkół średnich dzieci jedynie najbiedniejsze.

Następnie komisja wysłuchała referatu posła Mianowskiego o projekcie ustawy o publicznych szkołach dokształcających zawodowych dla młodzieży, zatrudnionej w rzemiośle, przemyśle i handlu. Dyskusję nad tą sprawą odłożono do następnego posiedzenia.

WARSZAWA, 29.10 (Pat) Sejmowa komisja prawnicza obradowała nad sprawą aktów urodzenia dzieci nieznanych rodziców na obszarze byłego zaboru rosyjskiego. W wyniku dyskusji przyjęto pierwszy artykuł projektu przedstawionego przez referenta Kadłubowskiego. W myśl tego artykułu dzieci nieznanych rodziców, których wyznania nie można ustalić ani na podstawie oznak zewnętrznych ani na podstawie zeznań dziecka, zalicza się do wyznania rzymsko-katolickiego, chyba, że osoba lub instytucja u której takie dziecko musi pozostawać na wychowaniu nie żąda wychowania w wierze katolickiej. W tym wypadku dzieci winny być zaliczone do tego wyznania, do którego należy wychowawca.

Z Rady ministrów.

WARSZAWA, 29.10 (A. W.) Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów rozpatrywano kandydaturę na prezesa PKO., na które to stanowisko proponowano prezesa izby skarbowej w Poznaniu p. Schmidta. Do ostatecznej decyzji jednak nie przyszło i wybór odłożono do następnego posiedzenia.

Przeciwko sianiu niepokoju.

Poseł Wierzbicki o sytuacji Banku Polskiego.

WARSZAWA, 29.10. (Tel. wł.) Połączone komisje skarbowa i budżetowa obradowały dziś w dalszym ciągu nad ustawami sanacyjnemi.

Poseł Chądzyński (N.P.R.) podniósł, że dzięki reformie walutowej uzyskaliśmy stały miernik cen, przestrzegał przed zmianami w statucie Banku Polskiego i dopuszczeniem do ponownej inflancji, gdyż po raz drugi społeczeństwo nie zdobyłoby się już na podobny wysiłek, jakiego rezultatem była reforma walutowa.

Przedstawiciel Związku ludowo-narodowego domagał się wzmożenia gwarancji pieniężnej przez zaciągnięcie pożyczki zagranicznej. Emisja biletów skarbowych równowagi złotego nie zachwieje, ale mogłaby tego dokonać emisja bilonu.

Poseł Chaciński (Ch. D.) wskazał na ujemny bilans płatniczy, wynoszący 745 miljonów złotych, i domagał się podniesienia w drodze ustawy emisji srebra do 650 miljonów złotych, wprowadzenia zakazu wywozu walut, zakazu obrotów wymiennych itd. W zakresie ustawodawstwa socjalnego ośmiogodzinny dzień pracy jest nienaruszalny. Ustawa przewiduje wyjątki w razie konieczności państwowych. Zachodzą one dzisiaj. Trzeba w interesie państwa powiększyć produkcję i wzmóc eksport.

Poseł Moraczewski (P.P.S.) wypowiedział się przeciw wypuszczeniu biletów skarbowych na złote w złocie. Stworzonoby w ten sposób drugi oficjalny miernik wartości, co pociągnęłoby za sobą dalszą zniżkę złotego.

Poseł Wierzbicki wystąpił przeciw defetystycznym przemówieniom posłów Wiślickiego i Michalskiego. Z całą ścisłością należy ustalić faktyczny stan rzeczy w Banku Polskim. Bank posiada złota w kasach własnych za 80,5 miljonów, zagranicą 51,6 miljonów, z czego obciążono zastawami za 25 miljonów. Zapasy złota netto wynoszą zatem 107,1 miljonów. Zapasy dewiz i walut zagranicznych wynoszą 62 miljony, na czem ciążą 18,1 miljonów zobowiązań w walutach zagranicznych i 34,9 miljonów zobowiązań reportowych. Razem zobowiązania w walutach zagranicznych wynoszą 53 miljony, czyli zapas walut i dewiz netto 9 miljonów. Ogólne pokrycie w złocie i walutach netto wynosi zatem 116,1 miljonów. Obieg banknotów wynosił w dniu 20 października rb. 370,5 miljonów. Odejmując od tej cyfry równowartość zobowiązań reportowych w sumie 34,9 miljonów i 25 miljonów w złocie obciążonych zastawami otrzymamy miarodajną dla obliczenia pokrycia banknotów cyfrę 310,6 miljonów.

Dzieląc tę cyfrę 310,6 miljonów przez 116,1 miljonów otrzymamy wysokość pokrycia banknotów w 36,4 pr. Minimalne pokrycie ustawowe wynosi 30 pr. Co się tyczy kapitału zakładowego Banku Polskiego, to jest on dotychczas nienaruszony.

W razie likwidacji Bank Polski byłby w stanie wypłacić wszystkich akcjonarjuszów i pozostałoby mu jeszcze na spłacenie zobowiązań za 15 miljonów zł. Przyczyną niskiego kursu akcji Banku Polskiego jest pokrycie, a tylko wysoka stopa procentowa, wynosząca ponoć już 5 proc. na rynku pieniężnym.

Minuta przerwy w ruchu kolejowym i tramwajowym.

WARSZAWA, 29.10. (A. W.) Na propozycję komitetu honorowego dla uczczenia Nieznanego Żołnierza dyrekcja tramwajów miejskich postanowiła przerwać prąd na jedną minutę i wstrzymać w ten sposób ruch tramwajowy w mieście.

WARSZAWA, 29.10. (A. W.)— Dziś popołudniu odbyło się posiedzenie, na którem dyrekcja kolei państwowych rozkazała kolejom urządzić przerwę w ruchu trwającą jedną minutę na uczczenie pamięci Nieznanego Żołnierza.

Defraudacja w warszawskiej Kasie chorych.

WARSZAWA, 29.10 (A. W.) W oddziale Kasy chorych odkryto defraudację, przez sfałszowanie podpisu lekarza i list ubezpieczeniowych. Zarząd Kasy chorych oddał tę sprawę do prokuratorji. W związku z tem aresztowano Polkowskiego, który pracuje w charakterze kasjera od dwu lat.

Leszczyński już w Moskwie.

WARSZAWA, 29.10 (Tel. wł.) Według doniesień sowieckich, Leszczyński przybył już do Moskwy. Skądinąd twierdzą, że po ucieczce z sądu Leszczyński jeszcze przez 3 dni przebywał w Warszawie i nawet jeździł samochodem po mieście. Do Moskwy wyjechał prawdopodobnie przez Gdańsk.

W moskiewskiej „Prawdzie" pojawił się nawet artykuł Leszczyńskiego, który nawołuje partję komunistyczną w Polsce do ostrych wystąpień.

Nowy gabinet francuski.

PARYŻ, 29.10 (Pat) Nowy gabinet, wliczając podsekretarzy stanu liczy w swem łonie 4 senatorów, należących do radykalnej lewicy demokratycznej i stronnictwa radykalno-socjalistycznego. Pozostali są członkami izby deputowanych, wśród nich znajduje się trzech republikańskich socjalistów 10 radykałów i radykalnych socjalistów, oraz trzech członków lewicy radykalnej.

PARYŻ, 29.10. (Pat) Painleve przedstawił gabinet prezydentowi republiki Doumergue'owi. W nadchodzący wtorek lub czwartek gabinet przedstawi się parlamentowi.

PRZEGLĄD PRASY

Sejm a Locarno.

W komisji spraw zagranicznych rozpoczęła się dyskusja nad expose min. Skrzyńskiego w sprawie umów zawartych w Locarno. O dotychczas wyrażonych w tej sprawie poglądach reprezentantów najpoważniejszych klubów sejmowych pisze „Goniec górnośląski":

Nikt z mówców nie zapowiedział głosowania przeciw traktatom. Jeśli zajmujemy jednak otwarcie i wyraźnie stanowisko przeciwne układom w Locarno, nie chcemy nie stawiać kropki nad i. Zdaniem naszem traktaty locarneńskie należałoby w Polsce odrzucić, gdyż przyjęcie ich wciągnie nas w szereg konsekwencji i związąń wobec Europy, nie idących absolutnie po linji interesów polskich.

Jeżeli Sejm traktaty te jednak przyjmie i zatwierdzi, postąpi zapewne tylko w myśl wyższych nakazów polityki międzynarodowej, które nie pozwalają na zrywanie umów, za któremi dziś stoi moralny prestig obecnych inspiratorów polityki europejskiej. Będzie to krok politycznego oportunizmu.

Jak już wskazywaliśmy, umowy w Locarno zawarte przez wszystkie państwa europejskie są uważane jako sui generis konieczności państwowe. Ameryka udzielić może pożyczek Europie tylko wtedy, jeżeli będzie miała gwarancje dobrej woli państw europejskich w kierunku zachowania pokoju.

Przestroga z Wielkopolski.

Sprawą umów locarneńskich zajmuje się również „Kurjer Poznański" w artykule, w którym przestrzega Ministerjum spraw zagranicznych przed zbytnią pobopnością w stosunku do Niemiec.

W pewnych kołach w Polsce próbuje się na te tory pchnąć naszą politykę wobec Niemiec. Trzeba tu pewne rzeczy wyjaśnić. Wiemy, że niektóre koła uważają Locarno za doskonałą sposobność, ażeby wreszcie móc urzeczywistnić pomysły, które dawno już usiłowały przeprzeć, a które z trudem tylko dzięki stanowczej postawie społeczeństwa w części tylko udało się sparaliżować. Te koła zupełnie bezkrytycznie mówią na prawo i na lewo o „duchu" z Locarno. Wszystko—powiadają—jest już najlepiej na tym najlepszym ze światów. Niemcy przemieniły się w jagnięta. Obdarowujmy więc coprędzej Niemcy, zrzekajmy się naszych uprawnień na wszystkich polach.

Przytoczywszy następnie szereg głosów półoficjalnej prasy niemieckiej, w których brzmi nuta nieprzejednanych planów niemieckich wobec ziem b. zaboru pruskiego, wskazawszy na znamienne ustąpienie trzech ministrów niemieckich i opozycję nacjonalistów niemieckich przeciw układom w Locarno, zwraca się „Kurjer Poznański" z następującą przestrogą pod adresem Ministerjum spraw zagranicznych:

Jeżeli niektóre koła w M. S. Z. zbyt pobopnie rzucają się na fale ugodowej polityki w stosunku do Niemiec, to trzeba je oblać chłodną wodą. Polityka jest czynnością, wymagającą spokoju i zimnej krwi. To nie jest fantazja. Jeżeli nawet wytworzyło się sobie pewną teorję polityczną, opartą na „duchu z Locarno" to trzeba w każdym razie pierw odczekać, czy ten „duch z Locarno" zacznie działać w Niemczech. Zawsze jest niedobrze, gdy jeden partner pije, a drugi tylko udaje, że pije. Nie upijajmy się duchem z Locarno. Powiedzmy sobie że dać zawsze można, jak powiedzieliśmy powyżej, a odebrać trudniej. Nie pozbawiajmy się atutów na niepewne. Nie róbmy ustępstw, nie wiedząc, czy się na cośkolwiek przydadzą.

Oto obawy nietylko tej części Polski, która jest głównym celem odwetu niemieckiego, ale i całej Polski. Ilustracja tej pobopności, o jakiej mówi „Kurjer Poznański", było niedawno zajęte stanowisko wobec optantów niemieckich, którzy w dniu 1 listopada mieli opuścić Polskę. Usłużność i grzeczność polska w tym wypadku nie powinna iść za daleko po to tylko, by zyskać kilka komplementów niemieckich, poza którymi kryje się niczem niewzruszona wola odwetowa Niemiec.

Sprawa optantów niemieckich.

Początkowa zapowiedź ministra Skrzyńskiego, że optanci niemieccy nie będą z Polski wydaleni, wyjaśniona później o tyle, że narazie nie będą wydaleni, spotkała się z entuzjazmem prasy niemieckiej. „Posener Tageblatt" wskazuje w tym względzie na rzekome nieliczenie się rządu polskiego z Wielkopolską i chwaląc min. Skrzyńskiego, tak informuje o tej sprawie:

Dotyczy to na razie 1500 chłopskich optantów niemieckich, którzy mieli być wydaleni już 1 listopada 1925 r. Właśnie tych ludzi los dotknąłby niezwykle ciężko, gdyż byli zmuszeni opuścić swą ojczystą (?) ziemię, przez nich samych uprawioną. Wydalenie dotknęłoby ich o wiele gorzej, niż np. wydalenie robotników, którym przychodzi o wiele łatwiej, w normalnych przynajmniej warunkach znaleźć sobie inne pole pracy. A dalej ma prawo dalszego zamieszkania w Polsce (heimatsberechtigt) 5000 optantów, których w przyszłym roku spotkać miał gorzki los wydalenia.

Jeszcze dalej idące nadzieje w sprawie usadowienia się w Polsce optantów niemieckich snuje wychodząca w Bydgoszczy „Deutsche Rundschau in Polen":

Dowiadujemy się z dobrze poinformowanego źródła, zbliżonego do ministra spraw zagranicznych, że rząd pragnie dać prawną podstawę swemu postanowieniu, dotyczącemu wstrzymania wydalenia optantów. W tym celu odbędą się jeszcze rozmaite pertraktacje między rządem polskim i niemieckim; mają one utrwalić prawne stanowisko niemieckich optantów w Polsce.

Dziwnie wobec tych informacji ze źródła „zbliżonego do ministra spraw zagranicznych" brzmią zapewnienia premjera Grabskiego, który oświadczył, że rząd nie zamierza wprowadzić żadnej zmiany w sprawie optantów i nie rezygnuje z uprawnień, wynikających z konwencji wiedeńskiej i że tylko odroczył wydalenie optantów w terminie 1 listopada.

PROCES o ZAMACH NA PREZYDENTA RZPLITEJ.

Decyzja Trybunału w sprawie wniosków obrony.—Akta sprawy Olszańskiego.—Proces potrwa czas dłuższy.—Tendencyjne wersje pism żydowskich.

LWÓW, 29.10. (Tel. wł.) Na rozprawie dzisiejszej w procesie przeciw Steigerowi, sprawcy zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej, odczytane zostały decyzje Trybunału co do całego szeregu wniosków zarówno obrony jakoteż prokuratora. Decyzji tych oczekiwano tak w kołach prawniczych jak i wśród publiczności w wielkiem naprężeniu.

Decyzje Trybunału wypadłyby zasadniczo po linji, przestrzeganej konsekwentnie w ciągu dotychczasowej rozprawy przez obrońców Steigera. Jest nader widoczne, że Trybunał przed wydaniem wyroku chce wyświetlić wszelkie okoliczności zamachu.

Mianowicie Trybunał zgodził się na odczytanie aktów sprawy Mykietyna, szczególnie listu tajnej organizacji ukraińskiej do prezesa sądu oraz listu tejże organizacji do metropolity ks. Szeptyckiego. W listach tych wspomniana organizacja przyznaje się do przygotowania i wykonania zamachu. Dalej postanowił Trybunał zażądać od województwa aktów, dotyczących rozwoju organizacji i bojówek ukraińskich na terenie Małopolski Wschodniej. Trybunał zgodził się też na powołanie świadków, mających stwierdzić, że sprawami zamachu są: Pańczyszyn, Pidyk i Harkiw. Aprobatę Trybunału znalazł również wniosek o powołanie świadków, mających z szeregu fotografii rozpoznać prawdziwych sprawców zamachu. Trybunał zgodził się dalej na przesłuchanie komisarza policji, który pierwszy prowadził śledztwo w sprawie Steigera i przesłuchiwał św. Pasternakównę. Zaakceptowano również wniosek obrony o powołanie świadków w osobach b. pułkownika austrjackiego Henischa i jego żony, którzy rzekomo widzieli, jak bomba rzucona została nie z ulicy, a drugiego piętra kamienicy na miejscu zamachu. Przesłuchani być mają świadkowie, którzy bezpośrednio przed zamachem znajdowali się jakoby w towarzystwie Steigera. Dalsi świadkowie mają zaznać, że Steiger w dniu zamachu przygotował imieniem wszystkich kolegów pismo do szefa firmy, w której pracował, z życzeniami imieninowemi.

Najważniejsza jest uchwała Trybunału, mocą której mają być odczytane akta sprawy Olszańskiego. Trybunał odrzucił jedynie wniosek o odczytanie aktów inwigilacyjnych niejakiej Frausowej z Wiednia, która rzekomo widziała, że sprawcą zamachu był nie Steiger, a jakiś inny mężczyzna.

Z wniosków prokuratora Trybunał odrzucił wniosek o przesłuchanie Lewickiego i Zazuli, podejrzanych o współudział w zamachu. Również wnioski o przesłuchanie świadków w sprawie życia prywatnego Steigera i odczytanie artykułów pism niemieckich w sprawie Steigera nie zostały uwzględnione.

Prokurator oświadczył, że wobec odrzucenia przez Trybunał jego najważniejszych wniosków zastrzega sobie prawo wniesienia zażalenia nieważności.

Z kolei przystąpiono do dalszego postępowania dowodowego i przesłuchano cały szereg mniej ważnych świadków.

Wobec powyższych decyzji Trybunału należy przewidywać, że rozprawa przeciw Steigerowi potrwa jeszcze dłuższy okres czasu. Istnieje obawa wyłonienia się poważniejszych trudności w związku ze sprawą Olszańskiego. Pisma żydowskie zamieszczają bowiem już dzisiaj pogłoskę, jakoby akta sprawy Olszańskiego zginęły w niewytłumaczony sposób. Ze strony oficjalnej brak dotychczas potwierdzenia tych pogłosek, które wydają się poprostu manewrem przemyślanym i obliczonym zgóry.

Kolej czyni zakupy w kraju.

Minister Tyszka na posiedzeniu komisji komunikacyjnej.

WARSZAWA, 29.10. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji komunikacyjnej minister kolei p. Tyszka odpowiadał na zgłoszone interpelacje. M. in. stwierdził minister najkategoryczniej, że wszelkie pogłoski o zamierzonym jakoby zastawie lub sprzedaży kolei są pozbawione zupełnie podstaw. Zakupy kolei państwowych uskuteczniają się całkowicie w kraju. Mamy wprawdzie jeszcze zagranicą pewne zobowiązania na podstawie dawniejszych umów, ale są one już na ukończeniu. Ostrowieckich Zakładów minister kolei nie ma zamiaru kupować.

Następnie bardzo szczegółowo minister omówił zawartą jeszcze przez swego poprzednika p. Eberhardta umowę w sprawie budowy wielkich zakładów naprawy taboru kolejowego. Umowa ta była dla państwa bardzo niekorzystna, ceny naprawy byłyby o kilkadziesiąt procent wyższe niż w innych zakładach krajowych. Dlatego minister dążył do rozwiązania i unieważnienia tej sumy. W rezultacie spółka znalazła się w trudnej sytuacji i zaproponowała rządowi kupno zakładów za 5 miljonów złotych, jednak sprzedała je w końcu za 1,990,000 złotych. Komisja postanowiła wezwać Ministerjum kolei do przedłożenia komisji na najbliższem jej posiedzeniu całokształtu materjałów w tej sprawie.

Na dalsze zapytania pod adresem ministra, m. in. w sprawie zarządzenia o przymusowem jakoby ubezpieczeniu się podróżnych i bagażu w jakiemś europejskiem towarzystwie ubezpieczeniowem, minister obiecał udzielić odpowiedzi na następnem posiedzeniu komisji.

—:—

Dalsze wrzenia nacjonalistów niemieckich.

BERLIN, 29.10. (Tel. wł.) Sytuacja jaką wytworzyło ustąpienie z gabinetu Rzeszy trzech ministrów nacjonalistycznych jest w dalszym ciągu bardzo niejasna. Mimo zdecydowanej uchwały partji nacjonalistycznej czynniki rządowe zabiegają usilnie o to, aby podczas głosowania nad umowami locarneńskiemi nacjonaliści zachowaniem swojem umożliwili ich ratyfikację. W pertraktacjach prowadzonych w tym kierunku z nacjonalistami, rząd Rzeszy kładzie główny nacisk na to, że przed ostatecznem podpisaniem umów postara się, aby przywileje, uzyskane przez Niemcy w Locarno, weszły w życie. W kołach dobrze poinformowanych jednak istnieje mała tylko nadzieja na zmianę frontu nacjonalistów. W danym wypadku nastąpiłoby rozwiązanie reichstagu i rozpisanie nowych wyborów pod hasłem ratyfikacji umów locarneńskich. Większość mająca ratyfikować te umowy zostałaby stworzona jeszcze przed tem, obejmując wszystkie ugrupowania od niemieckiej partji ludowej do socjalistów. Większość ta stanęłaby do wyborów jako większość rządowa.

Echa śląskie.

Zjazd właścicieli nieruchomości.

KATOWICE, 29.10. (Telefonem). Na niedzielę, dnia 1.11 zwołał zarząd wojewódzki związku właścicieli nieruchomości zjazd, na którym obradować będą delegaci nad nowelą do ustawy o ochronie lokatorów. Na czele zarządu wojewódzkiego stoi p. Łabuś.

Drwiny gazet niemieckich ze święta „Nieznanego Żołnierza".

KATOWICE, 29.10. (Telefonem) Dzienniki niemieckie ze zjadliwą ironją szydzą z przygotowań do uroczystości święta „Nieznanego Żołnierza", nazywają one mające się odbyć na Śląsku manifestacje żałobne, hecą nacjonalistyczną i malpowaniem Warszawy i starają się ośmieszyć powagę i znaczenie tego święta rozmaitemi drwinami.

Po konferencji w Lugano.

Po zerwaniu konferencji polsko-litewskiej w Kopenhadze ustąpił w Kownie gabinet Petrulisa pod naciskiem szowinistycznego zarzutu, że frymaczył sprawą Wilna. Nowy rząd księdza Bystrasa wysłał nową delegację do Lugano, która jednak nie doszła do porozumienia z delegacją polską i rokowania polsko-litewskie znów zostały odroczone.

Już jednak na początku konferencji w Lugano było widać, że delegacja litewska pozostaje pod terorem swego kraju, gdzie będąca u steru rządów i rekrutująca się z litewskich „kunigasów" (księży) chrześcijańska demokracja zrewoltowała opinję publiczną, domagając się zerwania rokowań z Polską. I rokowania zostały zerwane.

Wiadomość ta nie jest dla Polski zbyt bolesna. Bez komunikacji i spławu na Niemnie Polska dotąd obchodzi się, dla Litwy zaś przez wzgląd na port w Kłajpedzie sprawa ta ma pierwszorzędne znaczenie. Dla Litwy zerwanie rokowań bez poważnej przyczyny jest niekorzystne i dlatego, ponieważ stawia ją w opinji międzynarodowej w niepożądanem świetle pieniacza; dowodzi pozatem, że rząd litewski nie potrafi ocenić interesów Kłajpedy, która z Kownem stanowi nieproporcjonalnie spojoną całość.

Przedziwnie nierozumny jest szowinizm kunigasów i szaulisów litewskich, dziwną jest niezaradność społeczeństwa kowieńsko-litewskiego, które wbrew swym intencjom i interesom pozwala się wodzić za nos garstce szowinistów. Nie wnet jeszcze nastąpi na Litwie otrzeźwienie, ale przyjść musi, bo w obecnej od strony Polski przegrodzie coraz większe panoszy się tam bankructwo gospodarcze, któremu tylko łączność z Polską mogłaby przeszkodzić.

Zerwanie polsko-litewskich rokowań w Lugano pogłębi jeszcze silniej przepaść między Kownem a Kłajpedą, której ludność, składająca się przeważnie z przemysłowców, kupców i robotników, dobrze rozumie, że winę zerwania rokowań z Polską ponosi nierealny szowinizm litewski. Kupiec czy przemysłowiec zdaje sobie sprawę z tego, że umowa w sprawie spławu na Niemnie i umowa kolejowa stanowią nierozerwalną całość i nie dadzą się oddzielić od siebie. Gdy delegacja litewska w Lugano oświadczyła, że o żadnem „junctim" w tych sprawach nie chce słyszeć, a -nadto odmówiła polskiej propozycji co do zorganizowania polskiej placówki konsularnej w Kłajpedzie, było już wiadomem, że winę zerwania rokowań ponosi rząd litewski, który zmieszał sprawy polityczne z gospodarczemi chyba tylko po to, by nie zawrzeć z Polską układu.

Ściganie majaków wileńskich może stać się dla szowinistów litewskich fatalną robotą. Wiedzą o tem trzeźwi politycy litewscy i jest ich coraz więcej: Ale podniecany przez kunigasów i szaulisów nastrój omija oazy rozsądku lub zalewa je swą pianą. Doszło do tego, że delegaci litewscy, jadąc na rokowania z Polakami, obawiali się zamachów ze strony szaulisów.

Co będzie dalej?

Otóż każda konferencja polsko-litewska jest nowym etapem na drodze otrzeźwienia litewskiego. Sam fakt odbycia konferencji i bezpośredniego zetknięcia się Litwinów z Polakami, oraz fakt ugodowego rozejścia się jest tym taranem, który skutecznie kruszy sztucznie wzniesiony mur chiński między Litwą a Polską.

Reszty dopełni samo życie i jego realne wymagania. Nie pomogą Litwinom manifestacje wileńskie i cała ich donkiszoterja szowinistyczna. Przyjdzie może po Bystrasie jeszcze jeden i drugi rząd, wyszumi się fantazja przekorna kunigasów i szaulisów i musi przyjść czas, że polsko - litewskie stosunki wzajemne ułożą się tak spokojnie, jak spokojnie toczy swe fale błękitny Niemen, płynąc z Polski przez Litwę — ku morzu.

T. Op.

Czy sanacja jest w Polsce możliwa.

Odpowiedź posła Wierzbickiego posłowi Moraczewskiemu na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej dnia 27 b. m.

Z przemówień moich poprzedników najcenniejszemi są dla mnie nie oświadczenia posłów ze stronnictw ideowo mi bliskich, lecz z ugrupowań o ideologji odmiennej, a więc przedewszystkiem p. Łypacewicza i wicemarszałka Moraczewskiego. Oba te przemówienia są dowodem, że dojrzewa chwila uzgodnienia pewnych poglądów niezmiernie istotnych dla znalezienia wspólnego dla nas wszystkich języka i powzięcia wspólnych decyzji.

Jak odbudować kapitał obrotowy?

P. Moraczewski, stwierdziwszy, że kapitały wszystkich warstw w Polsce stopniały do znikomych części, widzi trzy drogi odbudowy kapitałów, bez czego niemożliwa jest produkcja, albo pieniądz oparty nie na złocie, lecz na towarze, albo pożyczka zagraniczna, albo wreszcie przedłużenie dnia pracy o 1 lub 2 godziny dziennie z tem, żeby te wartości darmo oddać przedsiębiorcy i w ten sposób odbudować jego kapitał obrotowy. Ostatni sposób p. Moraczewski nazywa barbarzyńskim i odrzuca go kategorycznie. Co do pieniądza towarowego p. Moraczewski rozumie, że nie znajduje on obecnie wiary ani u rządu, ani u większości stronnictw sejmowych. Pozostaje pożyczka zagraniczna. Lecz p. Moraczewski niema nadziei, żeby udało się ją uzyskać w większej sumie. Stąd przypuszczenie, że za kilka miesięcy pożyczkę tę skonsumujemy i znów znajdziemy się w przesileniu gospodarczem, politycznem i gabinetowem.

Jaką pożyczkę może nam dać Ameryka?

Jednak pożyczkę chce dostać p. Maraczewski. Skąd? Jedynie państwo kolektywistyczne, a raczej socjalizmu państwowego, Rosja, dusi się samo z braku kapitału. Więc źrodłem kredytu są państwa kapitalistyczne, a przedewszystkiem Ameryka. Ameryka jednak jest krajem par excellence kapitalistycznym. Bogactwa jej powstały z wielkiego wysiłku mięśni, nerwów i mózgu i tym wysiłkiem są odnawiane. Ten system p. Moraczewski nazywa barbarzyńskim i proponuje, żeby te barbarzyńskie kapitały przyszły do Polski, która w swojem prawodawstwie socjalnem o typie niezmiernie „szlachetnym" jest unikatem wśród całego świata i ma najkrotszy tydzień pracy, najwięcej świąt i najdłuższe płatne urlopy.

Ale Ameryka — która dzięki rozwojowi swego kapitalizmu decyduje o losach świata — obserwuje też i Polskę i zdaje sobie sprawę, że przy obecnych warunkach, nawet przy pożyczce od bogatego wuja Sama, produkcji nie podźwigniemy. Przemysłowcy nasi nie są genjuszami, są takimi samymi, jak całe społeczeństwo, przyciśnięci ciężką troską dnia dzisiejszego — myślą przedewszystkiem, skąd zdobyć pieniądze na wypłatę robocizny w sobotę i na zapłatę weksli.

Czyż w tych warunkach możemy się mierzyć z produkcją Ameryki — jej ciągle odnawianemi doskonałemi maszynami, jej niesłychaną specjalizacją pracy i świetnem kierownictwem?

Czemże mogą przemysłowcy w Polsce powetować najkrótszy dzień pracy i najkrótszą ilość godzin pracy w roku?

W tych warunkach Stany Zjednoczone mogą dać niewielką pożyczkę zabezpieczoną dochodami z monopolu spirytusowego, czy tytoniowego, bo lubimy pić i palić, a więc dochodów tych wystarczy na oprocentowanie i umorzenie takiej pożyczki. Jednakże wielkiej pożyczki, którаby zastąpiła brak własnych kapitałów w tych warunkach, nie otrzymamy

Godziny pracy w Polsce i w Niemczech.

P. Moraczewski powiedział, że barbarzyństwem jest żądać od robotników dwuch godzin dziennie pracy za darmo dla odbudowy zysku przedsiębiorców i kapitału obrotowego. Lecz ja nie stawiam takich żądań. Mógłbym je postawić, gdyby rzesze robotnicze miały za sobą kilka lat dobrobytu. Ale tych warunków niema. Są poszczególne uprzywilejowane kategorje robotników — piekarze, drukarze, praczki, robotnicy zakładów gazowych, ale są to oazy na ogólnym obrazie wyczerpania i tego ogólnego obrazu nie zmieniają.

Dlatego robotnicy muszą podnieść swoje zarobki, jako rezultat zreformowania naszych ustaw socjalnych na modłę zachodnio-europejską.

Zupełnie jasno również stawiam kwestję 10-godzinnego dnia pracy w Niemczech. Jak potężną jest to bronią w wyścigu ekonomicznym Niemiec dowodzi stanowisko niemieckiej socjal-demokracji. Ojczyzna Marksa i Bebla, państwo o najpotężniejszem na świecie stronnictwie socjal-demokratycznem wprowadziło ustawę o przedłużeniu dnia pracy do 10 ciu godzin w drodze umów lub w drodze rozporządzenia rządowego. I gdy w kopalniach węgla brunatnego strony do porozumienia nie doszły, 10-godzinny dzień pracy wprowadzony został w drodze administracyjnej. A „Vorwärts" zdobył się wtedy na tak „energiczne" oświadczenie, że stronnictwo jego wobec tego „zacznie się bacznie przyglądać" polityce swego ministra Sokala. Tylko, że tam niema ministra Sokala.

Można się porozumieć.

Pomimo to, w imię pokoju społecznego, o którym słusznie mówił p. premjer Grabski, nie stawiam kwestji wprowadzenia niemieckiego czasu pracy. W drodze konieczności narodowej w granicach obecnej ustawy możemy wprowadzić pracę na dwie zmiany w takiem hutnictwie, którego produkcję same tylko wyższe koszty transportu rudy podrażają o 20 zł. na tonnie w porównaniu z Niemcami. Poza hutnictwem dla produkcji krajowej wystarczy reforma ustawodawstwa pracy nie na modłę niemiecką a na modłę Włoch — „czarnych koszul" lub Francji — kartelu lewicowego.

Zresztą życie silniejsze jest od rozmów i deklaracji parlamentarnej, bo oto kilka tysięcy robotników z Zagłębia Dąbrowskiego wbrew ustawie pracuje efektywnych 8 godzin pod ziemią i zaczynają już to stosować i w sobotę. A przecież najgorzej jest, jeżeli życie przechodzi do porządku dziennego nad ustawami.

Mam najgłębsze przekonanie, że konieczność dziejowa doprowadzi do ujęcia naszego prawodawstwa robotniczego w ramy norm Zachodu Europy — Włoch, Francji czy Belgji.

Kinematograf w Rosji sowieckiej.

Rząd sowiecki jest sam producentem filmów. Instytucja, która się tem zajmuje nazywa się „Goskino". Celem jest naturalnie wytwarzanie filmów propagandowych, bowiem gdzie nie dotrze książka czy pismo, tam trafi film.

Dla charakterystyki przyjrzyjmy się nowej, tegorocznej serji filmów sowieckich. A więc: „Czarne serce" — przedstawiona w powieściowej formie, walka o węglowe zagłębie Donieckie i próby odbudowania zniszczonych ziem. „Zator śmierci" — historja przejść i rewolucyjnego uświadomienia marynarza, który nie był uświadomiony w okresie walk rewolucyjnych. „Trójka" — trylogja dziecięca o chłopcu, jak się wychowywał i rósł przed rewolucją, o chłopcu bułgarskim, jak się rozwijał podczas wojny domowej i obecnie, porewolucyjne wychowanie młodzieży w domu „pionierów sowieckich". Hanuet i Ajsza" epizod z czasów ruchów rewolucyjnych Tatarów krymskich w czasie okupacji białych wojsk Wrangla. „Zdrajca" — historja marynarza, który za czasów carskich zdradził swych zrewolucjonizowanych towarzyszy.

Prócz tego rodzaju filmów wyrabiane są w Rosji filmy agitacyjne dla popularyzowania sprawy budowy floty, awjacji i t. d. Wielkim kosztem przygotowano film p.t. „Międzynarodowa karjera Spirki Szpandaryna", przedstawiający antysowiecką działalność rosyjskiej emigracji zagranicą.

Wszystkie te filmy jednak wcale nie cieszą się popularnością, co jest powodem ustawicznych utyskiwań prasy sowieckiej. Ludność chętniej znacznie chce oglądać filmy niemieckie, włoskie, czy amerykańskie.

Zabawne sceny zdarzają się też przy zdejmowaniu filmu. Niedawno zdarzył się następujący charakterystyczny wypadek, w handlowej dzielnicy moskiewskiej za rzeką Moskwą. Zdejmowano film o silnej tendencji antyreligijnej p. t. „Życie i tajemnice duchowieństwa katolickiego". Znajduje się tam między innemi scena pogromu żydów. Scena ta została odegrana tak realistycznie, że przerażona publiczność, nie wiedząc, o co rzecz idzie, zaczęła brać w niej czynny udział jedni chcąc bronić mniemanych żydów, drudzy przyłączając się do ruchu pogromców. Szereg fabryk dało alarmowe sygnały i trzeba było wezwać milicję, która z trudnością przywróciła porządek, poczem upłynęło jeszcze sporo czasu, zanim zdołano wyjaśnić, że była to tylko gra filmowa.

K. Y.

Ci, którzy padli za Ojczyznę.

Zwracamy się do wszystkich rodzin, osób i zrzeszeń w Zagłębiu o łaskawe nadsyłanie do Redakcji „Iskry" krótkich informacji o żołnierzach polskich, którzy służyli w jakichkolwiek formacjach polskich lub w regularnej armji polskiej w latach 1914—1921, pochodzących z Zagłębia, którzy padli w obronie Ojczyzny. Należy wyszczególnić:

1) imię i nazwisko;
2) z jakiej miejscowości Zagłębia pochodził;
3) w jakiej formacji służył; w jakiej szarży;
4) gdzie i kiedy padł w boju;
5) jakie miał polskie odznaczenia wojskowe.

Odpowiedzi należy nadsyłać do Redakcji „Iskry" w osobnych kopertach z napisem: „Zmarli za Ojczyznę". Materjał przez nas zebrany zużytkujemy w pracy, poświęconej działowi Zagłębia w wojnach polskich.

Prosimy o najrychlejsze nadsyłanie odpowiedzi.

MIGAWKI.

Dawne i nowe symbole snów.

Już w mrokach prahistorji sen odgrywał ogromną rolę. W Chaldei, Assyrii i Egipcie wykładanie snów należało do wiedzy ścisłej i były spisywane na cegłach i papyrusie. Jednym z najstynniejszych senników, był sennik Astrampsychosa. Podajemy poniżej ważniejsze jego symbole: Przeność oznacza troskę, zmartwienie, ślepota—największe szczęście, łajka — nieprzyjemność skała — nadzieje, złoto — zawodne nadzieje, szata purpurowa — chorobę, lew—walkę z zaciekłym nieprzyjacielem, matka—radość i pomyślność, morze spokojne — skuteczne przedsiębiorstwo, gwoździe—groźbę nieprzyjaciół, łzy—radość winogrona — deszcz, pić wodę—chorobę, pływanie — ból, śmierć—uwolnienie się od trosk, szata biała — szczęście śnieg — nowy nieprzyjaciel gonitwa—zdradę.

Nasze czasy obdarzyły ludzkość nowymi symbolami, a więc, komu się śni gazeta, to nanewno czeka go ogłoszenie o licytacji, goście we śnie — oczekuj przybycia komornika. Jeżeli ci się śniło, żeś płacił podatek w kasie magistrackiej oznacza to, że nie ty sobie kupisz „Delahaie". Podniesienie się w przeatworza oznacza upadłość, relent—weksel zaprotestowany, nadkomisarz Strzelecki—uplejesz się w najbliższą niedzielę, anioł stróż — spotkasz się z ławnikiem Kenigiem.

GŁOSY PUBLICZNE.

„Mołojcy" Zagłębia.

Śladem lat minionych, a zwyczajem jesiennym zdawna zakorzenionym, młodzież szkolna Sosnowca, Będzina i Dąbrowy Górn., nie będąc należycie do ożowana, każdego dnia w porze południowej (a więc w czasie najodpowiedniejszym do odrabiania lekcji) na polach i łąkach stacza między sobą formalne boje... na kamienie.

Nierzadko obywa się bez nieszczęśliwych wypadków i innych cielesnych poważnych uszkodzeń a już nigdy bez różnorodnych karczemnych wyzwisk i klątw, zatruwających w zaraniu do cna duszę dziecka.

I rzecz dziwna: karygodnymi tym wybrykami niesforneј i zepsutej młodzieży nie zainteresują się bliżej ani rodzice, którym przecież bezpieczeństwo i przyszłość dziecka najwięcej na sercu leżeć powinno, ani organy policyjne, ani też miarodajne władze i czynniki wychowawcze, pomimo, że leży to w ich kompetencji i interesie. Obiecujący młodzieniec zamiast być pomocnym w domu, zamiast zająć się lekcjami lub produktywną pracą rozrywkową, całemi niemal godzinami czas traci na obcowaniu z ulicznymi „koleżkami", na przechodzącem w nałóg paleniu papierosów, na trafnem dobieraniu brakujących w słowniku wyrazów, na wzajemnem wybijaniu sobie zębów i ócz na zaprawianiu się w bujdo-biciu, a późniejszem nożownictwie.

Czy więc można rościć słabą choćby nadzieję, że z takiego ucznia wyrośnie kiedyś dobry syn i godny obywatel?

Jest rzeczą bodaj najkonieczniejszą, ażeby na młodzież zwrócono baczniejsza nieco uwagę i żywo się zainteresowano jej każdym krokiem, jej całem życiem. Niemałą zarazem jest wina krótkowzrocznych rodziców, że nie umieją wychować dzieci tak, jak im to nakazuje zdrowy rozsądek, że w tem szkodliwem postępowaniu nie mogą się dopatrzeć zła, które w najbliższej przyszłości odbije się niezawodnie fatalnie na ich własnej skórze.

St. Nowocień

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

30 Piątek	Dziś Alfonsa Rodryguesza w jutro Nemezjusza i Lucylli. Wsch. słońca 6.52 Zach. „ 4.35

Z TEATRU.

Dziś piątek teatr nieczynny.

W sobotę premjera. Farsa „300 dni". Reżyseruje P. Orłowski.

W niedzielę popołudniu — farsa „System pana Ribadiera" czyli „Najlepszy sposób na żony". Początek o godz. 4.

W niedzielę wieczorem „Codziennie o 5-tej". z niezrównanym Koske-Zawadzkim w roli Mararela. Początek o g. 8.15.

Poniedziałek teatr nieczynny.

Teatr w Dąbrowie.

W poniedziałek popołudniu dla uczącej się młodzieży po cenach minimalnych, od 30 gr. do 80 gr. i 1 zł., arcydzieło literatury polskiej Wyspiańskiego „Sędziów" i świetną krotochwilę „Marcowy kawaler.

W poniedziałek wieczorem farsa „300 dni".

Teatr w Zawierciu.

W nadchodzącą środę — farsa „300 dni". Początek o g. 8.15.

Teatr na „Saturnie".

W piątek 6. XI przedstawienie na cel dobroczynny farsa „300 dni". Początek o g. 8.

Teatr Polski w Katowicach

Dziś —„Judasz z Kariothu" (ceny o 50 proc zniżone.

Sobota —„Dziady" premjera.

Niedziela popołudniu o g. 3 min. 30 „Mazepa" (opera; ceny o 50 proc zniżone); wieczorem o g. 7 m. 30 „Dziady".

Poniedziałek — przedstawienie zawieszone.

Przyjazd ministra St. Grabskiego.

Wczoraj sza nasza wiadomość o zamiarze przybycia ministra St. Grabskiego do Zagłębia potwierdza się. Do Warszawy wyciane będą wszystkie dane dotyczące tych szkół powszechnych w naszym powiecie, które odwiedzi p. minister.

Przyjazd ministra St. Grabskiego nie nastąpi wcześniej, jak za miesiąc.

Medale pamiątkowe ku czci Nieznanego Żołnierza.

W związku z uroczystością odsłonięcia pomnika Nieznanego Żołnierza w Warszawie, mennica państwowa wybiła w bronzie medale pamiątkowe trzech wielkości, które sprzedawane są na rzecz Komitetu budowy domu inwalidów wojennych po następujących cenach: medal mały 5 zł., medal większy w futerale 15 zł. (z dyplomem 100 zł.) i duże dwa półmedale ścienne do wmurowywania w kościołach, urzędach i szkołach, zamiast licznie kładzionych płyt ku czci Nieznanego Żołnierza, 300 zł. Nabywać i zamawiać medale można w biurze Komitetu budowy domu inwalidów wojennych w Warszawie przy ul. Miodowej Nr. 19.

Kto pojedzie do źródeł Wisły?

Polskie Towarzystwo tatrzańskie koło miejscowe w Katowicach urządza w przyszłą niedzielę 1 listopada wspólną wycieczkę do schroniska „Źródła Wisły" na Baraniej Górze. Odjazd z Katowic w sobotę 31 b. m. o godz. 2.45 po południu do stacji kolejowej Milówka, skąd pieszo na nocleg do schroniska. W niedzielę po obiedzie wycieczka do stacji kolejowej Węgierska Górka przez Baranią Górę. Powrót pociągiem przychodzącym do Katowic o godz. 11 wieczorem. Wszyscy uczestnicy otrzymują zniżkę kolejową. Udział brać mogą wszyscy bez względu na przynależność do Towarzystwa tatrzańskiego. Kierownikiem wycieczki jest adw. Kaźmierczak.

Redukcja policji.

Ministerjum spraw wewnętrznych rozporządziło, ażeby wojewodowie przeprowadzili redukcję personelu policyjnego, ponieważ budżet policji na rok 1926 jest ten sam, co w roku 1925, a tymczasem pensje na podstawie ustawy stale wzrastają. Redukcji tej ulegną tylko niżsi funcjonarjusze tam, gdzie stan bezpieczeństwa jest dobry. W województwie Kieleckiem liczba policji będzie nadal ta sama, jak obecnie.

Ważne dla urzędników z byłej rosyjskiej służby.

Wskutek porozumienia rządu polskiego z sowieckim, ten ostatni zobowiązał się do nadsyłania informacji o stanie służbowym obywateli polskich, byłych urzędników rosyjskich. Rządowi polskiemu jest to potrzebne do zaliczenia lat służby tym urzędnikom Polakom, którzy swego czasu służyli w urzędach rosyjskich. Zainteresowani powinni się zwrócić do departamentu konsularnego Ministerjum spraw zagranicznych i tam złożyć 5 rubli w złocie, lub ekwiwalent tej sumy i odpowiednie podanie.

Piękny czyn.

W nadchodzącą sobotę odbędzie się poświęcenie świeżo wykończonego sklepu P. Kocharskiego w Sosnowcu przy ul. 3-go Maja w domu kina „Udziałowego".

Jak zwyczaj każe, po poświęceniu sklepu odbywa się uczta dla zaproszonych gości.

Jednak wobec ciężkich czasów, wobec tego, że wprost niewypada urządzać szumnych przyjęć, gdy jednocześnie dzieci głodne chodzą po ulicach, właściciel firmy „Paweł Kocharski" postanowił złożyć do dyspozycji Komitetu ratunkowego w Sosnowcu 100 zł.

Czyn jest godny pochwały i naśladownictwa.

Także sposób.

Przed Magistratem w Sosnowcu stoi grupa kobiet, żon rezerwistów, oczekujących na wypłatę zapomóg.

Urzędnik wypłacający zapomogi, stanął na słusznem stanowisku, że najpierw otrzymają zapomogi te kobiety, które przyszły z dziećmi. Jest to przywilej nie dla matek, lecz dla dzieci, którym trudno wyczekiwać w ścisku.

Pomysłowość kobiet jest zadziwiająca. Niewiasty bez dzieci zwracają się z prośbą do matek, by po odebraniu przez nie zapomogi, pożyczyły im na chwilę dzieci, aby w ten sposób wcześniej dostać pieniądze.

W ten sposób niejedno dziecko ma kilka matek w ciągu dnia.

Są różne sposoby przyśpieszenia zdobycia pieniędzy.

Wymieniony tu podstęp nie należy do najgorszych.

Przegląd ogierów.

Od 15 do 23 października r. b. funkcjonowała w powiecie Będzińskim komisja kwalifikacyjna ogierów. Skład komisji stanowili: z ramienia województwa p. S. Stojowski, z ramienia Centralnego towarzystwa rolniczego p. Urbyn Niemcewicz, z ramienia centralnego Związku kółek rolniczych pułkownik Zakrzewski, z ramienia starostwa dr. Scenenborn, z ramienia sejmiku p. A. Bacia.

Komisja dokonała przeglądu 446 ogierów, z czego zakwalifikowała na reproduktorów 106 ogierów, pozostałe 4361 ogierów przeznaczono do kastracji. Wśród 106 ogierów zakwalifikowanych na reproduktorów znaleziono trzy pełnej krwi angielskie. Są to konie: 1) „Virago", ojciec „Grog", matka „Viva", własność p. Lamprechta z Sosnowca. 2) „Bidak" ojciec „Sly F. x", matka „Iglaneria", własność p. Szreibera z Ząbkowic i 3) „Fliegerheld", ojciec „Taljon", matka „Flying Touabts", własność p. Bauerertza z Myszkowa. Należy się spodziewać, że tego rodzaju komisje wprowadzą hodowlę na racjonalne tory, usuwając dotychczasowe wady i skarłowacenie.

Mleko bez tłuszczu.

Władze magistrackie skonfiskowały w ciągu ostatnich 3 miesięcy następującą ilość mleka, posiadające go mniej, niż 2 proc. tłuszczu: w lipcu 798 litrów, w sierpniu 1.153 litry, we wrześniu 354 l.

Nagły spadek ilości skonfiskowanego mleka we wrześniu świadczy, że zastosowany system konfiskaty poskutkował.

Budżet Dąbrowy na r. 1926.

Zarząd miejski w Dąbrowie rozpatrywał na kilku z rzędu posiedzeniach opracowany przez wydział skarbowy preliminarz budżetowy na rok 1926. W rezultacie po szeregu modyfikacji budżet przyjęto w rozmiarach następujących: budżet zwykły przewiduje w dochodach 1,033.864 zł., w wydatkach 813,368 zł., budżet nadzwyczajny w dochodach 703 tys. zł., w wydatkach 923,500 zł.

Preliminarz ten w stosunku do budżetu tegorocznego jest mniejszy o jakieś 200 tys. zł. Obecnie preliminarz będzie rozpatrywany przez komisję budżetową, poczem zostanie przedłożony Radzie miejskiej.

Kiermasz w Dąbrowie.

Z inicjatywy Narodowej Organizacji Kobiet powstał w Dąbrowie Komitet, złożony z przedstawicielek wszystkich kół N.O.K. w Zagłębiu, jak również z przedstawicieli miejscowego kupiectwa, w celu urządzenia kiermaszu przedświątecznego.

Wczoraj, d. 28 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu, na którem ustanowiono, że kiermasz odbędzie się w dniach 13, 14 i 15 grudnia r.b. w sali Resursy.

Komitet podzielono na poszczególne sekcje, a mianowicie: administracyjno-finansową, dekoracyjną, atrakcyjną i gospodarczą. Wszystkie te sekcje zaczną już od przyszłego tygodnia intensywnie pracować, ażeby kiermasz wypadł jaknajlepiej.

Stosunkowo bardzo niska cena biletu wejścia gdyż tylko 20 gr., pozwoli bardzo wielu osobom na zwiedzenie kiermaszu, posłuchania muzyki i poczynienia tamże najrozmaitszych sprawunków świątecznych i gwiazdkowych.

Rozpoczęcie brukowania ulicy.

W dniu wczorajszym Magistrat dąbrowski rozpoczął roboty przy ul. Sobieskiego, gdzie na odcinku długości 125 mtr. czyli od ul. Kościuszki do ul. 3 Maja, zostanie ułożona kostka. Stary materjał z ul. Sobieskiego będzie zużyty do wybrukowania przedłużenia ul. Piłsudskiego.

Dyskusja na temat samowystarczalności.

(s) Onegdajszy wieczór dyskusyjny członków oddziału P. Z. Z. P. P. i H. w Grodźcu poświęcony był wyłącznie sprawom kryzysu gospodarczego w kraju. Dyskusja na ten temat toczyła się ży wo i rzeczowo.

Jak jeden z obecnych na zebraniu członków słusznie zaznaczył, rząd nie zawsze rozporządza takimi środkami skutecznymi, któreby mu zapewniły zupełne powodzenie w celowem wprowadzeniu w czyn swych postanowień, zmierzających do uzdrowienia panujących stosunków i ulżenia niedoli ludności i w takich wypadkach społeczeństwo jest obowiązane przyjść rządowi z wydatną pomocą Dlatego też mówca nawoływał zebranych do propagowania idei samowystarczalności nietylko wśród szerokich mas tutejszego społeczeństwa, przez urządzanie odczytów i pogadanek.

Inny znów mówca podkreślił osiągnięcie większego powodzenia w tym kierunku przez stowarzyszanie się i wysunął projekt utworzenia przy związku kooperatywy, prosząc zarząd oddziału o poruszenie tej kwestji na jednem z najbliższych posiedzeń zarządu głównego

Należy tylko przyklasnąć wysuniętym przez członków związku pracowników umysłowych propozycjom i oczekiwać rychłego przystąpienia do korzystnej dla dobra ogółu pracy.

Czy na to niema rady?

W Dąbrowie utarł się zwyczaj, iż wszystkie pociągi, kursujące pomiędzy hutą Bankową a kopalnią Reden, w chwili przejeżdżania przez główną arterję t. j. przez ul. Sobieskiego, używają przeraźliwych gwizdków, co wywołuje popłoch i denerwuje ludność. Wszelkie przejazdy publiczne winny być zabezpieczone szlabanami, lub też na przejazdach takich winien znajdować się przejazdowy, tymczasem w Dąbrowie jest odwrotnie i niesamowite gwizdki rozlegają się bez przerwy, w dzień i w nocy.

Bolączkę tę należy jaknajprędzej usunąć, zwłaszcza, że były już wypadki, iż dzieci dostawały pod wpływem gwizdków chorobliwych ataków, spłoszone zaś konie łamały uprząż, wywołując popłoch na całej ulicy.

Sprostowanie.

Do wczorajszego ogłoszenia konkursu gminy Zagórze, które powtarzamy w dzisiejszym numerze, wkradł się nie z naszej winy błąd. Oferty konkursowe należy składać do 10 listopada br., (a nie do 16 listopada, jak to wczoraj mylnie podano).

7231

Kradzież w fabryce.

Z placu walcowni Milowice skradziono 2 łożyska i 6 ścianek brozowych do lokomotywy. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi 263 zł.

Niepotrzebny alarm.

Wczoraj w godzinach popołudniowych zaalarmowano straż ogniową zawodową w Sosnowcu, że jakoby wybuchł pożar przy ul. Wiejskiej. Po przybyciu na miejsce wypadku okazało się, że na podwórzu domu nr. 21 wykipiała gotująca się smoła i zapaliła. Pomoc straży okazała się zbyteczna.

Wszystkim, którzy łaskawie wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi

ś. p. Aleksandrze Joachimskiej

w szczególności zaś Wielebnemu ks. Szambel. Pienkiewiczowi, ks. prob. Kałuży, PP. J. Rzadkiewiczowej i W. Jordanównie, Harcerzom Hufców Okręgów Śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego, chórowi Domu Ludowego, oraz T-wu "Sokół" składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“.

RODZINA

7233

Fantazja tramwajowa w Zagłębiu.

Zagłębie nasze wogóle ma szczęście, w wypadkach zaś, gdzie chodzi o jakiekolwiek przedsięwzięcie, mające na celu zeuropeizowanie naszej dzielnicy, szczęście to przybiera niebywałe rozmiary

Dla przykładu warto przytoczyć choćby sprawy np. wodociągów. kanalizacji, tramwajów, nie mówiąc już o takich rzeczach, jak wzorowe szkoły, ochrony, teatr i t. p. potrzeby nowoczesne.

Większość powyższych spraw aktualną jest conajmniej od lat 15, mimo to, do dnia dzisiejszego wszystko pozostało po dawnemu i słaba jest nadzieja, aby w najbliższej przyszłości coś się zmieniło na lepsze.

Z projektowanych urządzeń najwięcej hałasu narobił projekt budowy w Zagłębiu tramwajów. W r. 1914 już miały być tramwaje i jedynie wybuch wojny wstrzymał wykonanie zamierzenia.

Po wojnie światowej sprawa ta znów odżyła i conajmniej od lat 5 nieustannie słyszymy o rozpoczęciu budowy. czemu jednak ciągle coś staje na przeszkodzie.

W tym roku np. zaczęto już gromadzić materjał i niedawno zapewniano, iż jeszcze w tym sezonie rozpoczną się roboty Tymczasem dowiadujemy się, iż nic z tego nie będzie, co zaś do rozpoczęcia robót w roku przyszłym, panuje wszędzie zagadkowe milczenie.

W całej tej sprawie dziwne jest stanowisko naszych samorządów, które zawierały stosowne umowy, dawały pieniądze i gwarancje. a obecnie są jakby pomijane i pozbawione głosu.

Byłby, zdaje się, najwyższy czas wyświetlić tę sprawę i powiedzieć społeczeństwu prawdę, nie bawiąc się w dyplomację i wykręcanie kota ogonem.

Łódzki mistrz bata, a kupiec z Sosnowca.

Do Łodzi przyjechał znany kupiec z Sosnowca, Emanuel Eksner, posiadający sklep galanteryjny przy ulicy Kuźnica nr. 6

Do Łodzi sprowadziły go interesy handlowe a mianowicie przyjechał celem poczynienia dużych zakupów pończoch dla swego sklepu

Z braku czasu nie mógł on zabawić w Łodzi dłużej nad jeden dzień i z tego też powodu. pragnąc jaknajprędzej poczynić zakupy, wynajął dorożkę i kazał się wozić od jednej firmy do drugiej, czyniąc wszędzie zamówienia, które regulował gotówką.

Od godziny 3-ej rano woził w ten sposób dorożkarz kupca aż o godzinie 6 po południu pojechał z nim do Aleksandrowa. rzekomo dla załatwienia tam jeszcze jednego interesu.

Na rynku w Aleksandrowie, p. Eksner wysiadł, poleciwszy dorożkarzowi zaczekać na niego i wkrótce znikł za domostwami.

Do późnego wieczora czekał biedny mistrz bata na swego klienta, a nie mogąc się go doczekać, wrócił do Łodzi, z niezłomnem postanowieniem oszukania go.

W firmach do których woził Eksnera dowiedział się skąd kupiec przyjechał i kiedy powraca i o oznaczonej godzinie czekał już na niego na dworcu.

Kilka minut przed odejściem pociągu do Sosnowca, ów kupiec faktycznie się zjawił na dworcu i naturalnie natychmiast został przez dorożkarza zatrzymany.

Sprzeczka między nimi, przybrała tak ostry charakter, że interwenjować musiał funkcjonarjusz p. p, który o zajściu spisał protokół.

P. Eksner tłomaczył się, iż wydał wszystkie pieniądze na zakupy, nie może więc dorożkarzowi nic zapłacić, musiał jednak na żądanie policjanta wylegitymować się i dorożkarz zaskarżył „kupca“ do sądu.

Nasza krzyżówka.



W ubiegły wtorek, odbyło się rozlosowanie czterech nagród. za dobre rozwiązanie krzyżówki, zamieszczonej dnia 18 b. m.

Ogółem otrzymano 242 zadań, z których dobrze rozwiązanych było 86 krzyżówek.

Nagrody otrzymali: p.p. 1) W. Deleczkowski z Zawiercia, 2) K. Orszański 3) Okaziciel dwuzlotówki nr. 22464 i 4) W. Warszyński.

Nagrody są do odebrania w Admistracji „Iskry“.

Kronika Zawiercia.

Defraudant Myga sam się zgłosił.

Inkasent Magistratu Myga, który popełnił defraudację pieniędzy pobranych od abonentów za światło, w ostatnich dniach sam się zgłosił oznajmiając, że pieniądze mu skradziono. Mygę osadzono w areszcie.

Usiłowanie otrucia się.

Na miejscowym cmentarzu usiłowała popełnić samobójstwo niejaka J. Mencik, wypiwszy większą dozę esencji octowej. Po udzieleniu desperatce pomocy, przewieziono ją do szpitala na kurację. Życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo. Przyczyna targnięcia się na życie nie została ustalona.

Godne naśladowania.

Dnia 28 b. m. w gminie Mrzygłód odbyło się zgromadzenie gminne w celu uchwalenia budżetu na rok 1926. Między innymi budżet ten przewidywał zapomogę na budowę remizy straży pożarnej w Mrzygłodzie 300 zł. Po przemówieniu jednak do gminniaków naczelnika straży, p. Marszałka i miejscowego obywatela, p. Szymańskiego, postanowiono przeznaczyć na budowę remizy 1000 zł. Widać z tego, że gminniacy zdają sobie sprawę z pożytku, jaki przynosi straż pożarna mieszkańcom. Niechaj gmina Mrzygłód będzie przykładem dla innych gmin w popieraniu pożarnictwa.

Nieszczęśliwy wypadek, czy zaniedbanie dozoru nad dziećmi?

W Myszkowie do mieszkania posterunkowego p. p. Skwary został wezwany st. felczer Boms, w celu udzielenia pomocy lekarskiej dziecku. Okazało się, że syn post. Skwary, - mający zaledwie kilkanaście miesięcy życia, bawił się koło swej matki w kuchni, która była zajęta gotowaniem bielizny i nie wiadomo, z jakiego powodu wylała wrzącą wodę na głowę dziecka. Po udzieleniu doraźnej pomocy przez felczera Bomsa, dziecko w strasznej męczarni na drugi dzień skończyło życie i zostało pogrzebane bez najmniejszych przeszkód. Nic nie wiadomo o tem, aby w sprawie tej przeprowadzone było dochodzenie policyjne.

Kronika Olkuska.

Komornicy.

Od pewnego czasu ludziska kochają się w takiej lekturze, którą nalczęściej zamieszcza się na ostatniej stronie każdego pisma Stamtąd dowiadują się bowiem ciekawych rzeczy o swych znajomych, którzy niedawno uchodzili za dobrze sytuowanych.

Co pewien czas spotykamy ogłoszenia o licytacji pewnego szanowanego obywatela olkuskiego spokrewnionego z Temidą. Nikogoby one zresztą nie dziwiły, gdyż niejeden po chwilowem olśnieniu, machnie ręką i rzeknie: „Hal. widocznie złe czasy przyszły i na mecenasów“... Ale gdyby ktoś bliżej zechciał wejrzeć w tę sprawę, to przedewszystkiem zastanowiłoby go, że: 1) wierzycielem pana mecenasa jest jeden i ten sam kolega z dalszej nieco okolicy i 2) licytacje te nigdy do skutku nie dochodzą. Przy lunchu zaś i czarnej kawie przyjacielska trójca: wierzyciel, dłużnik i komornik, gwarząc wesoło o nędzy na świecie i złych czasach, które przyszły nawet na palestrę, od czasu do czasu wybuchną śmiechem szczęśliwych ludzi. Znakomity felietonista W. Perzyński, pisząc przed kilku dniami o komornikach, nie wymienił jeszcze tego typu ludzi, którzy znakomicie wykorzystują reklamę licytacyjną dla pewnych celów.

Zagadkowa śmierć.

Po sekcji sądowo-lekarskiej zwłok nagle zmarłej kobiety na drodze z Kidowa do Pilicy, o czem donosiliśmy, okazało się, że kobieta ta zmarła na przewlekłą chorobę zapalenia nerek. Dotąd nazwiska jej, ani miejsca zamieszkania nie skonstatowano

Z całej Polski.

Echa ucieczki Leszczyńskiego

W związku z ucieczką komisarza Iszewickiego Leszczyńskiego w najbliższych dniach wpłynie do Sądu okręgowego akt oskarżenia w sprawie sędz. Strancmana i posterunkowego, obok którego Leszczyński niezauważony zeszedł na schody, prowadzące na ulicę. Jeśli Sąd uzna, że p. Strancman działał tylko niedbale, lecz jeśli to wyrządziło znaczną szkodę państwu, to może go skazać na karę do 6 ciu miesięcy. Natomiast jeśli Sąd dojdzie do przekonania, że p. Strancman działał z rozmysłem, a nadto czyn jego spowodował znaczną szkodę dla państwa, to może go skazać na karę od 1—3 lat domu poprawy. W obu wypadkach Sąd może go usunąć ze służby.

Prokurator Sądu okręgowego, Rudnicki, złożył, również jak słychać dymisję, a to dlatego, że przypisują mu również winę w ucieczce komunisty Leszczyńskiego. Posterunkowemu grozi kara więzienia do jednego roku.

Kapelusze Habiga i spec lane koszty.

Na posiedzeniu jednej z komisji sejmowych zakomunikowano ze strony posełskiej, jakoby firma Habig w Wiedniu rozesłała wszystkim swoim klijentom drukowane kartki z zawiadomieniem, iż podnosi cenę kapeluszy o 2 zł. na sztuce, a to wskutek wydatków, poniesionych w Warszawie przy uzyskaniu zezwolenia na przywóz.

Pan minister przemysłu i handlu polecił przeprowadzenie dochodzeń w tej sprawie, a do czasu wyjaśnienia wszystkie podania o wywóz kapeluszy z firmy Habig zostały wstrzymane.

Pożar garbarni w Radomiu.

W głównym budynku garbarni „Gemza" (Spółka zjednoczonych Garbarzy) wybuchł pożar. Ogień posuwał się z ogromną szybkością i mimo przyjechała miejska straż pożarna, spłonął już cały dach. Mimo energicznej akcji straży— spłonęła cała garbarnia wraz z zapasami skór surowych oraz wyprawionych prócz jednej kotłowni; straty jeszcze nieustalone. Urząd śledczy prowadzi dochodzenie.

Tragedja rodzinna w Radomsku.

W Radomsku rozegrała się wstrząsająca tragedja, wywołując niemałe wrażenie. Sędzia pokoju p. Marjan Krajewski manipulując nieostrożnie rewolwerem, postrzelił śmiertelnie swoją żonę Romanę, która w 6 godzin później zmarła.

Wilki na Podkarpaciu.

Donoszą z Kołymyi, że na Podkarpaciu pojawiły się masowo wilki, które wyrządzają znaczne szkody w bydle i zwierzostanie leśnym. Porywają nawet owce ze stad.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Opłaty drogowe, pobierane przez Związki komunalne.

Ministerjum spraw wewnętrznych opracowało projekt rozporządzenia o przekazaniu wojewodom zatwierdzenia w porozumieniu z dyrektorami Izb skarbowych statutów o specjalnych opłatach drogowych. Według projektu tego rozporządzenia wojewodowie będą mogli zatwierdzać wspomniane statuty we wszystkich tych przypadkach, gdy ogólna suma opłat drogowych na terenie związku komunalnego nie przekroczy 50 proc. sumy 3-ch państwowych podatków, służących za podstawę wymiaru opłat drogowych, a więc podatku od gruntów, opłat od świadectw przemysłowych oraz podatku od nieruchomości. Statuty opłat drogowych, zatwierdzane przez wojewodów, winny odpowiadać statutowi wzorowo z tem jednak, że władza zatwierdzająca może dopuścić pewne odchylenie od zasad poboru tych opłat w zależności od warunków lokalnych. Opracowany przez siebie projekt rozporządzenia Ministerjum spraw wewnętrznych przesłało do wyrażenia zgody Ministerjum skarbu.

Rozwój spółdzielni w Polsce.

W ciągu roku 1924 liczba spółdzielni zwiększyła się z 14 563 do 15 370. Powstało w ciągu roku 944 spółdzielnie, a przestało istnieć 136 spółdzielni. Prócz tego 104 spółdzielnie były w likwidacji. Liczba oddziałów powiększyła się z 73 do 101, liczba związków (krajowych, okręgowych i powiatowych) z 56 do 66. W roku 1924 powstały 3 związki związków spółdzielczych, a mianowicie: 1) Unja związków spółdzielczych w Polsce (886 spółdzielni); 2) Zjednoczenie spółdzielni rolniczych Rzplitej Polskiej (2144 spółdzielni) i 3) Związek spółdzielni spożywców Rzplitej Polskiej (905 spółdzielni).

Największa ilość spółdzielni przypada na województwa: Lwowskie—2877 (w tem 1290 kredytowych), z kolei na woj. Krakowskie—1942 (w tem spożywczych—708), na woj. Kieleckie — 1355 (w tem spożywczych—935), w woj. Stanisławowskie—1327 (w tem kredytowych —571), na woj. Poznańskie — 1193 (w tem kredytowych—574), na woj. Tarnopolskie — 1193 (w tem kredytowych — 584), na woj. Lubelskie—1114 (w tem spożywczych — 611), na woj. Warszawskie (bez Warszawy) — 1045 (w tem spożywczych—563), na woj. Łódzkie — 783 (w tem spożyczych—384), na miasto Warszawę 555 (w tem spożywczych — 221), na woj. Śląskie—528 (w tem kredytowych —247), na woj Pomorskie — 474 (w tem kredytowych—211) i t. d.

W województwach b. Kongresówki i ziem wschodnich przeważa typ spółdzielni spożywczych, w województwach b. dzielnicy pruskiej i b. Galicji dominującym jest typ spółdzielni kredytowych.

Kronika gospodarcza

Pożyczki państwowe z lat 1918—1920. Ministerjum skarbu komunikuje: na podstawie art. 1 ustawy z dnia 20 lipca 1925 r. (Dz. Ust. R. P. № 90, poz. 629) przedłuża się do dnia 31 grudnia 1925 r. prawo konwersji obligacji nieprzemjowych pożyczek państwowych polskich z lat 1918—1920. Wobec powyższego posiadacze: 1) asygnat, wypuszczonych na podstawie dekretu Rady Regencyjnej z dnia 30 października 1918 r. (Dz. P. P. nr. 14, poz. 32). 2) obligacyj 5 pr. długoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej (Dz. Ust. R. P. z roku 1920 nr. 21, poz 115) oraz świadectw tymczasowych na obligacje rzeczonych pożyczek, którzy pragną dokonać konwersji rzeczonych obligacji, względnie świadectw tymczasowych na obligacje 5 pr. państwowej pożyczki konwersyjnej na zasadach przewidzianych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1924 r. (Dz. Ust. R. P. N. 27, poz. 274) winni nadsyłać odnośne w tym przedmiocie deklaracje z dołączeniem obligacji podanych pożyczek w terminie do dnia 31 grudnia 1925 r. do Urzędu pożyczek państwowych, Warszawa—Senatorska 29. Obligacje zgłaszane do dodatkowego przerachowania według uprzywilejowanego kursu na zasadach art. 2 ustawy z dnia 20 lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. nr 90, poz. 629) w wypadkach odmownej decyzji, wydanej przez Komisję powołaną w myśl art 12 tejże ustawy będą podlegały konwersji w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1924 r. (Dz. Ust. R. P. nr 26, poz. 264), o ile odnośne podania zostały złożone przed 31 grudnia 1925 r.

Zwyżka cen akcyj. Od połowy września r. b. na giełdzie warszawskiej dała się zauważyć stopniowa zwyżka kursu akcji. Gdy w trzecim tygodniu września wskaźnik ogólny opracowany przez Gł. urząd statystyczny akcyj wynosił 10,81, w ostatnim tygodniu września podniósł się na 10,96, w pierwszym tygodniu października na 11,31, w drugim tygodniu na 11,51, w trzecim tygodniu na 12,37. Zwyżka dotyczy szczególnie akcji cukrowych, węglowych i włókienniczych. Zwyżka akcji zbyt nisko notowanych po krachu niedawnej spekulacji, jest objawem pocieszającego wzrostu zaufania do życia gospodarczego Polski.

Górnośląski Bank Handlowy został pozbawiony praw banku dewizowego. Niezależnie od tego wdrożono przeciw władzom banku dochodzenie karne za zasłanianie się nieistniejącem zarządzeniem Ministerjum skarbu w celu uchylania się od regulowania zobowiązań zagranicznych banku.

Ceny spirytusu denaturowanego. Według ostatniego cennika, ceny spirytusu denaturowanego są następujące: za litr mocy 92 stop. 75 gr., za litr mocy 95 stp. 77 gr. w hurcie. W handlu detalicznym ceny są o 13 gr. na litrze droższe, przyczem do ceny tej wolno doliczać koszt próżnej butelki około 15 gr; przy zwrocie butelki 15 gr.

Kartel polsko-niemiecko-czeski. W końcu września w Wiedniu prowadzone były rokowania pomiędzy przedstawicielami niemieckich i czeskich fabryk rur, a przedstawicielem górnośląskiej huty Bismarka. Rokowania te miały na celu doprowadzenie do układu w sprawie sprzedaży specjalnych rur walcowanych. Narazie pertraktacje te pozytywnego wyniku nie dały, dalszy zaś ich ciąg odbędzie się w najbliższym czasie w Berlinie, lub Pradze.

Giełda warszawska.

Warszawa, 29 października.

Nowy Jork — 5.98
Dolar — 6.02
Londyn — 29.09½
Praga — 17.80
Paryż — 25.11
Wiedeń — 84.60
Włochy — 23.85
Belgja — 27.29½
Szwajcarja — 115.68
Holandja — 241.61
Sztokholm — 160.82
Pożyczka złota —
Pożyczka dolarowa —
Pożyczka kolejowa —
Pożyczka konwersyjna —

Giełda zbożowa.

POZNAN 29.X (Pat) Żyto 15,50—16,50 Pszenica 22,00—23,00 Jęczmień browarowy wyborowy 21,50—22,50 Jęczmień zwykły 18,00—20,00 Owies 17,25—18,25 Ospa pszenna i żytnia 10,75—11,75 Mąka żytnia 70 proc. 25,75—26,75 Mąka żytnia 65 proc. 26,75—27,75 Mąka pszenna 65 proc. 36,00—39,00 Ziemniaki jadalne 2,90 Ziemniaki fabryczne 2,00—22,00 Groch polny 21.00—22.00 Groch Victorja 27,00—30.00

Usposobienie spokojne

Dr. KAROL RYDER
lekarz powiatowy.

O ODRZE.

(dokończenie)

W chwili rozpoznania odry czy powzięcia podejrzenia o niej, jeszcze przed pojawieniem się wysypki, należy chorego izolować. Najlepiej byłoby lokować takich chorych w szpitalach, ale ze względu na zbyt dużą ilość chorych w czasie epidemji zaledwie kraj nie posiada tylu łóżek, aby pomieścić wszystkie przypadki odry. Nie mamy i my w naszym powiecie dostatecznej ilości łóżek, aby wszystkie przypadki odry pomieścić.

Ale nie jest to koniecznem, bo wystarczy urządzić się w domu tak, aby tylko chory nie stykał się ze zdrowymi ze swego otoczenia ani też z odwiedzającymi. Należy więc chorą osobę umieścić możliwie w oddzielnym pokoju, do którego dostęp winna mieć tylko jedna osoba pielęgnująca. Pokoj ten winien być dobrze przewietrzany i utrzymany zdośnie ciepło. Należy dopuszczać jaknajwięcej światła, jednak tak, aby nie padało wprost w oczy chorego. Dwa te ostatnie czynniki mają duże znaczenie ze względu na to, że zarazek odry bardzo łatwo ginie pod wpływem powietrza i słońca.

Specjalną troską należy otoczyć wydzieliny chorego z ust i nosa, wobec tego do wycierania nosa, oczu, które łzawią podczas tej choroby, i plwociny używać trzeba albo papieru, albo czystych gałganków, które można było odrazu spalić, jeżeli zaś używane są chusteczki do tego celu, należy je zanurzać w płynie dezynfekcyjnym, a potem gotować w wodzie z mydłem i sodą w ciągu conajmniej pięciu minut Tak samo należy postąpić z bielizną chorego i pościelą, które się stykały z chorym i zostały zanieczyszczone jego wydzielinami. Talerze, filiżanki, noże, widelce, łyżki, szklanki i inne naczynia, używane dla chorego, winny być po użyciu przez chorego natychmiast myte w gorącej wodzie z mydłem możliwie w tym samym pokoju przed zmieszaniem ich z naczyniami, używanemi przez resztę domowników. Reszta niezjedzonych pokarmów winna być najlepiej rzucana do pieca. Osoba, pielęgnująca chorego, powinna nosić na sobie fartuch w chwili pielęgnowania chorego, który powinien być zdejmowany, kiedy osoba ta odchodzi od chorego; przy zmianie fartucha, należy ze zdjętym fartuchem postąpić, jak z bielizną chorego.

Dziecko, chore na odrę, winno być wykluczone ze szkoły na okres trzech tygodni, a w każdymbądź razie nie powinno wrócić do szkoły wcześniej, aż ustąpią zupełnie wydzieliny z nosa i jamy ustnej. Dzieci z otoczenia chorego, o ile przechodziły odrę, mogą do szkoły uczęszczać; o ile zaś odry nie przechodziły, winny być powstrzymane od pójścia do szkoły na taki sam okres czasu, jak i chore dzieci. O ile zdrowe dzieci zostały usunięte z otoczenia chorego dziecka, mogą wrócić do szkoły już po 14 stu dniach od chwili zetknięcia się z chorym.

Po zakończeniu choroby należy pokój silnie przewietrzyć, rzeczy, które dają się prać, winny być wyprane, inne zaś wywieszone na działanie powietrza i słońca conajmniej na przeciąg jednej doby, podłoga wyszorowana, a inne sprzęty albo również wyszorowane, o ile się do tego nadają, albo zmyte płynem dezynfekcyjnym, wzgl. również wystawione na powietrze. Chory i pielęgnująca go osoba po wyzdrowieniu winni wykąpać się i wdziać czystą odzież przed zetknięciem się z innymi.

Aczkolwiek odra jest uważana za chorobę wieku dziecięcego, jednak i dorośli nie są pozbawieni możności zachorowania, o ile choroby tej nie przebyli w dzieciństwie.

W wieku tym odra jest również niebezpieczną jak w wieku dziecięcym t.j. do lat 5-ciu. Największa ilość zgonów z powodu odry, czy to u dzieci czy u dorosłych wywołaną bywa powikłaniami i dlatego każdego chorego należy otoczyć jaknajtroskliwszą opieką lekarską od pierwszej chwili zachorowania. Trudno jest w walce z chorobą tą spowodować znaczne zmniejszenie ilości zachorowań, ale przez właściwą opiekę można znacznie zmniejszyć ilość zgonów.

Ze świata.

Miasto w powietrzu.

Pisma nowojorskie zajmują się żywo planem, opracowanym przez austrjackiego architekta, Fryderyka Kieslera, który trudności komunikacyjne wielkich środowisk chce rozwiązać przez stworzenie miasta wiszącego w powietrzu. Według tego planu, zrobionego na zamówienie jednej z firm amerykańskich miasto miałoby się wznosić wysoko nad ziemią, zbudowane na filarach, podobnych do filarów mostowych. Na ziemi byłyby tylko parki, ogrody, pola, łąki, wody i gościńce. Woda, gaz i światło elektryczne byłyby do domów doprowadzone rurami. Trudności komunikacyjne byłyby w ten sposób rozwiązane, że miasta mają być zdecentralizowane, a każda ulica ma mieć wygodny dostęp na ziemię. Na górze zaś nie będzie hałasu i gwaru, a przedewszystkiem będzie świeże powietrze.

Pocałunek na 2 metry.

Pocałunek nie może przekroczyć 2 metrów, oczywiście w filmie. Cenzor w Bostonie (Stany Zjedn.), daje się mocno we znaki przedsiębiorcom filmowym. Doszedł on do wniosku, że we wszystkich filmach amerykańskich jest za dużo całowania, a przedewszystkiem pocałunki trwają zbyt długo. Wziął się tedy do „roboty". Zaczął „mierzyć" pocałunki i nakazał maximum długości — 2 metrów. W normalnych filmach, ukazujących około 25 obrazów pojedyńczych na sekundę, najdłuższy całus bostoński potrwa 2 i pół sek. Czy ta miara przyjmie się u publiczności bostońskiej, dowiemy się może niezadługo.

Przysmaki Japończyków.

Do najbardziej ulubionych przysmaków należą w Japonji — węże. Jakim powodzeniem ten dziwny „delikates" się cieszy, o tem świadczy najlepiej fakt, że rok rocznie spożywa się w Japonji około 5 miljonów węży. Wedle starej tradycji mięso węża wyposażyć ma zjadacza w nadzwyczajne siły. Dlatego też sportowcy, siłacze itp. karmią się tem mięsem prawie codziennie. Istnieje też w Japonji specjalny zawód poławiania węży. Japonki piją krew węża, gdyż są przekonane, że przyczynia się ona do utrzymania pięknej cery. Ponadto wyrabia się z mięsa węży pewien środek leczniczy. Niektóre okolice w Japonji słynne są ze swego bogactwa węży i tam też całe wsie żyją wyłącznie z połowu tego gada. W Tokio istnieje wielka restauracja, w której podaje się wyłącznie zupę i pieczeń wężową.

Pierwsze zawody balonów wolnych w Polsce.

Warszawa, 28 października.

Uczestnicy pierwszych zawodów o osiągnięcie największej odległości w odpowiednim czasie, pp.: kpt. Kamieński, por. Buszyński, por. Zakrzewski, por. Janusz, por. Kowalski i por. Mensch, powrócili już do Warszawy. Stanowili oni osadę trzech współzawodniczących ze sobą wojskowych balonów, wykonanych we Francji — „Krakowa" i „Warszawy" oraz uszytego w centralnych zakładach balonowych w Jabłonnie — „Poznania".

Trzy te balony kolejno wystartowawszy dnia 25 października po południu, z lotniska mokotowskiego w Warszawie, z podziwu godną sprawnością i dokładnością usiadły w bezpośredniej bliskości granicy niemieckiej w okolicach Kolna, nie opuszczając w myśl statutu zawodów — granic Rzeczypospolitej i wykorzystując do ostateczności możliwość lotu.

„Kraków" wyruszył w podróż o godz. 12 m. 45 przy silnym wietrze, który targnął nim i omal nie rzucił na przewodniki elektryczne o wysokiem napięciu znajdujące się na lotnisku. Szybko wyrzucony balast ulżył balonowi, co pozwoliło lotnikom wznieść się na wysokość 1000 m.

Dwa kilometry przed granicą niemiecką o godz. 15 m. 50 wylądowano wśród zbiegowiska włościan, który z dołu głosem i ruchami uprzedzali lotników o bliskości niemieckiej granicy. Gościnnie przyjęci przez chętną do pomocy i owacyjnie ich witającą ludność, lotnicy zapakowali powłokę balonu i spędzili noc w nadleśnictwie.

Balon „Warszawa" startował o godz. 13.53 podczas deszczu. Leciał z początku na wysokości 700 m; lecz później wzniósł się wyżej, aby wyzyskać wyższy wiatr południowo-zachodni, jako pozwalający lecieć najdalej i w najlepszych warunkach. Lot był spokojny. Ciągły deszcz obciążał powłokę balonu i zmuszał do wyrzucania balastu. Obserwacja była wobec tego utrudniona.

Nad miastami i wsiami zrzucano ulotki Ligi obrony powietrznej państwa i „tygodnia akademika".

W niewielkiej odległości od granicy postanowiono o godz. 16.48 lądować. Lądowanie było strome. Ludzi nie było. Dając sygnały lampką elektryczną i trąbką zwołali lotnicy ludzi, mianowicie żołnierzy straży granicznej. Przybyli oni z karabinami i otoczyli balon wokoło. Po wyjaśnieniu, że lotnicy są oficerami polskimi, zaopiekowano się nimi troskliwie. Posterunek policyjny wsi Wincenta bardzo dzielnie się spisał przy składaniu i pakowaniu balonu.

Przyszedł też do lotników naczelnik niemieckiego urzędu celnego (granica była o 200 m. dalej), zapraszając ich w na piwko do Prus Wschodnich, czemu z żalem odmówili.

Trzeci balon „Poznań", polskiego wyrobu, wyleciał z Warszawy o godz. 13.36. Warunki lotu były podobne do poprzednich. Manewr, zdążający do obrania kierunku na północ, coby pozwoliło na dłuższy lot, nie udał się lotnikom, więc musieli również, jak i ich spółzawodnicy obrać na wysokości 1000 m. kierunek na Kolno.

Rozrzucane ulotki znakomicie pomagały do określania dolnych prądów, co do ich siły i kierunku. Lądowanie odbyło się o zmroku pod Nowogrodem, na łączce koło wsi Janowo. Tłum kurpiów z wójtem, nauczycielem miejskim oraz księdzem, który nadjechał konno powitał lotników bardzo serdecznie.

Oto krótka historja podróży polskich lotników.

K. W.

Bójka Czechów ze Słowakami.

Na zebraniu wyborczem, zwołanem przez katolickie ludowe stronnictwa słowackie w Wielkich Michałowicach przyszło do krwawej bójki między zwolennikami słowackiego stronnictwa katolicko-ludowego a zwolennikami czeskiej partji agrarjuszy. Jedna osoba jest zabita. Gdy zaczął przemawiać ks. Hlinka, wszczęli czescy agrarjusze awantury i obrzucili mówcę kamieniami i zgniłemi jajami. Gdy Hlinka przemawiał dalej, awantury się wzmogły i przyszło do bójki, w czasie której strzelano kilka razy z rewolwerów. Gdy zwolennicy partji słowackiej dowiedzieli się, że jeden z ich przywódców został przez przeciwników ciężko pobity, pobili pewnego sędziego czeskiego tak ciężko, że musiano go w stanie ciężkim odwieźć do szpitala. Przywołana żandarmerja przywróciła spokój, w czasie całego zajścia rannych było 20 osób.

Ile Polska otrzymała nagród?

W wielkiej sali Grand Palais w Paryżu odbyło się uroczyste wręczenie nagród przez prezydenta Rzeczypospolitej Doumergue'a, lauratom Międzynarodowej wystawy sztuk dekoracyjnych.

Ukazanie się polskiego komisarza generalnego, p. Jerzego Warchołowskiego wywołało gorącą owację.

Ogółem otrzymała Polska 169 nagród, a pozatem znaczną ilość dyplomów dla współpracowników wystawy.

Popierajcie L. O. P. P.

Sprostowanie.

Odpowiedzialność członków „Związku Drobnych Kupców Chrześcijan Spółdzielnia" w Sosnowcu jest pięciokrotna, a nie dziesięciokrotna, jak mylnie wydrukowano w Nr. 206 „Iskry" z dnia 11-go września 1925 r.

Sekcja Rejestrowa Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

7208

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 16)

Ściany tego pokoju obite były starożytną materją wyblakłą, pokrytą haftem złotym i srebrnym, lekkim, jak pajęczyna.

Na jednej ścianie tryptyk, na innych kilka płócien mistrzów flamandzkich i hiszpańskich.

Okna owalne z szybami z wieku XIII, które generał nabył u amatora w okolicy, przedstawiały w owalnych kolorowych medaljonach herby starego Paryża. Poza oknami znajdował się rodzaj tarasu z balustradą z żelaza kutego, do połowy pokrytą bluszczem.

Siostra modliła się — generał dumał.

Zakonnica wiedziała, jaki jest stan chorego; doktór przed kilku dniami orzekł, że jest nieuleczalny.

Było to już tylko kwestją kilku zaledwie dni.

Mógł umrzeć każdej chwili, zgasnąć, jak lampa dopalająca się, nagle, bez cierpień.

— Pići — rzekł naraz chory.

Siostra wzięła ze srebrnego kubełka butelkę szampana, nalała do szklanki i podała choremu.

Od tygodnia generał pił tylko wino szampańskie, na to jedno bowiem doktór pozwolił.

— Dziękuję, siostro! — rzekł, oddając szklankę — jesteś chyba zmęczona... trzeba tej nocy trochę wypocząć!

— Prześpię się w fotelu!...

— Niestrudzona jesteś, siostro!

— Niestety, tak nie jest! lecz nie jestem jeszcze zmęczona!

— Proszę, daj mi portret, który leży na biurku!

Zakonnica przyniosła żądany portret: miniaturę, nieopuszczającą nigdy generała.

Miniatura przedstawiała młodą, uśmiechniętą kobietę w toalecie balowej, z gołą szyją i rękami.

Był to portret Batyldy.

Generał długo patrzył na cudną twarz, wymawiając od czasu do czasu słowa niezrozumiałe.

Drzwi się cicho otworzyły, wszedł znów lokaj.

— Pan Maquart! — zaanonsował.

Pan Montferrand wykrzyknął z radości.

— Nareszcie! — rzekł. — Proś, proś prędko!

Lokaj wyszedł.

— Czy mam odejść? — zapytała zakonnica.

— Jeżeliś łaskawa, kochana siostro!... Przebacz!

Siostra wyszła; lokaj wprowadził Romana Maquarta.

Ujrzawszy kuzyna, generał uniósł się na posłaniu.

— Nareszcie przybyłeś! — zawołał, wyciągając ręce i ściskając go serdecznie. — Wiedziałem, że mogę na ciebie liczyć!

— Wyjechałem z Viroflay w godzinę po odebraniu twojego listu.

— Dziękuję. Teraz spieszmy się! Czuję, że siły moje opuszczają, koniec się zbliża, a więc nie traćmy czasu!

— Poco takie myśli?

— Och! — zaczął generał ze smutkiem — nie żal mi życia... Słuchaj: przyrzeknij, przysięgnij mi nawet, że wypełnisz sumiennie obowiązek, jaki chcę na ciebie włożyć!

— Przyrzekam i przysięgam!

— Najpierw muszę wyznać przed tobą wszystko! Powiem, czego po tobie oczekuję.

— Słucham.

— Sześć lat temu ożeniłem się... Spotkałem w towarzystwach, w których bywałem, panienkę nieporównanie piękną. Pochodziła z dobrego rodu. Pokochałem ją, poprosiłem o rękę, pojąłem za żonę... Było to szaleństwo, żona moja bowiem miała wtedy niespełna dwadzieścia lat. Lecz trudno rozumować, gdy namiętność owładnie. Wreszcie, przyrzekłem sobie być więcej ojcem, niż mężem Batyldy; chciałem przedewszystkiem uczynić ją szczęśliwą, otoczyć zbytkiem, któryby był odpowiednią ramą dla jej piękności. Po mojej śmierci majątek mój miał zostać jej własności. Otóż, ona mnie zawiodła!... W rok po ślubie dostałem zawiadomienie listem bez podpisu, że miała kochanka. Odwiedzał ją co wieczór w naszym pałacu, podczas mej nieobecności w Paryżu. Odebrałem list tu, w zamku, gdzie przyjechałem na polowanie. Powróciłem do Paryża natychmiast, i wieczorem, niestety, zastałem u żony młodego mężczyznę.

— Jak postąpiłeś wtedy?

— Zabiłem kochanka! — rzekł generał z błyskawicą w oczach.

Maquart zadrżał.

— A twoja żona?

— Wyjechałem z żoną zagranicę... Zamieszkaliśmy w odosobnionej willi... Tam przyszło na świat dziecko, lecz za karę, nawet dla pamięci żony, nie chcę, żeby nosiło moje nazwisko...

— A żona?

— Umarła.

— Gdzie jest dziecko?

— To była córka. Powierzyłem ją wiernemu słudze, który był z nami zagranicą, a sam powróciłem do Francji, do Paryża.

— Dokończ!

— Nie chciałem, żeby dziecko nosiło moje nazwisko, lecz chcę, żeby miało mój majątek.

— Co dalej?

(c. d. n.)

OGŁOSZENIE.

Oddaje się antrepryza na dostawę węgla do robót hydrotechnicznych w Irlandji w ilości około 40000 tonn — jednorazowo lub częściowo. Cała ilość musi być dostarczona stosownie do zapotrzebowania kwartalnie lub miesięcznie do końca 1929 r.

Potrzebny jest:

	Węgiel gruby do opalania lokomotyw i t. d.	Węgiel kowalski	Cadé antracyt
od końca 1925 r.	800 tonn	50 tonn	20 tonn
„ „ 1926 r.	12000 „	250 „	160 „
„ „ 1927 r.	15000 „	250 „	200 „
„ „ 1928 r.	7500 „	200 „	150 „
„ „ 1929 r.	3000 „	150 „	50 „
	38300 tonn	900 tonn	580 tonn
dla równego rachunku	39000 tonn	1000 tonn.	600 tonn

Oferty ze wskazaniem kopalni, skąd węgiel będzie wysłany, stałych cen franco szachta lub f. o. b. port morski lub c. i. f. Limerick, również ze wskazaniem najmniejszej partji węgla, która może być zażądana każdorazowo i określeniem gatunku węgla oraz jego wartości opałowej, mają być dostarczone do dnia 8-go listopada r. b. na ręce Polskiego Towarzystwa Siemens w Warszawie, ul. Foksal 18. Oferty składać w języku niemieckim lub angielskim.

7222

KONKURS.

Na mocy uchwały Rady Gminnej z dnia 9 października 1925 roku, Urząd Gminy Zagórze ogłasza KONKURS na budowę szkoły powszechnej (13-oddziałowej) we wsi Klimontów, gminy Zagórze powiatu Będzińskiego, według planu zatwierdzonego przez Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Oferty w kopertach zapieczętowanych, oraz wadium w wysokości 5 % sumy kosztorysowej, należy składać w Urzędzie gminy Zagórze do dnia 10 listopada 1925 r. do godz. 12 w południe.

Plany są do przejrzenia w Urzędzie gminy Zagórze, każdodziennie od godziny 9 do 1 popołudniu, oprócz świąt. Slepy kosztorys wraz z odpisem umowy, Urząd Gminy wydaje za opłatą 20 zł.

Przewodniczący Rady Gminnej
Wójt Gminy Zagórze: (—) Bielski.

Sekretarz gminy; (—) Pyszkowski.

Wieś Zagórze, dnia 26 października 1925 roku.

7174-2

Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców w Sosnowcu zwołuje na sobotę dnia 31 października r.b. o godz 8 ej wieczorem do własnego lokalu przy ul. Kowalskiej nr. 2

WIEC KUPCOW

z następującym porządkiem dziennym:
1) Obecny kryzys gospodarczy a kupiectwo
2) Ciężary podatkowe państwowe i samorządowe

7232 ZARZĄD.

Wieńce ozdobne, skromne i gustowne
Kwiaty w dużym wyborze.
Jan Nowak,
Sosnowiec, hale targowe
7195-5

Na dzień ZADUSZNY
Lampjony niegasnące na wietrze oraz świece naftaniej w sklepie T-wa „Siła" Hale Rozwoju pod filarami nr. 13
7217

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Place różnych rozmiarów odpowiednie pod budowę domów w Sosnowcu przy ul. Pilsudskiego do sprzedania. Wiadomość: Zając, Sosnowiec, Warszawska 8, telefon 2-40. 7166-3

Do sprzedania: kredens, dywan duży, otomana, 2 stoły, 6 krzeseł. Wiadomość: Deblińska 1, m. 16. 7196-1

Do sprzedania piekarnia, składająca się z dwóch pieców i najnowszego urządzenia „Iskra" Dąbrowa 7116-3

Piekarnia oraz sklep do sprzedania z mieszkaniem Cianciara Dąbrowa, Sobieskiego 25. 7215-2

DO SPRZEDAZY ZARAZ: 7185-1

4 wagony kapusty wyborowej po zł. 3 50 za metr
1 wagon brukwi „ „ 4 50 „ „
1 wagon marchwi „ „ 4 80 „ „
1 wagon buraków ćwikłowych „ „ 4 80 „ „
3 000 koszy z wikliny zielonej do balonów 70 litrowych po zł. 1 40 sztuka.

Wszystko loko stacja Piotrków. Wiadomość Z. Koz cki, Piotrków, Zielazna 18

Ceny konkurencyjne!!

Przekonaj się, że taniej i smacznie!!

W nowootworzonej cukierni p. f. „BAGATELA"

SOSNOWIEC, vis a vis dworca w domu hotelu „Victoria".

Polaca: torty, ciastka, pączki, herbatniki, biszkopty oraz wszelkie wyroby cukiernicze znanej firmy Roman Ney w Sosnowcu.

UWAGA: Od 7-ej rano do 12 w nocy wyborowa czekolada kawa, herbata oraz napoje chłodzące.

7207-2

KURSY języka francuskiego pod protektoratem „Alliance Française" rozpoczną się **w Sosnowcu z dniem 3 go listopada b. r.**

Zapisy przyjmuje się w gimnazjum **H. Rzadkiewiczowej** przy ulicy Deblińskiej 1 we wtorki od 19 — 20 i we środy od 12 — 13

7187-4

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Przyjmie modelarza Zakład Modelarski. Sosnowiec, Piłsudskiego 23. 7173-2

Lokale.
10 groszy za wyraz

Pokój umeblowany, z osobnem wejściem, światłem elektrycznem do wynajęcia od zaraz. Burghardt. Kubonicza 1. 7186-1

Pokoj do wynajęcia z osobnem wejściem. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa 7210-2

Ładne, słoneczne mieszkanie 3 pokoje z kuchnią do wynajęcia zaraz. Oświetlenie elektryczne. Narutowicza 15. Hincz 7194-1

Dwie nauczycielki poszukują pokoju umeblowanego w okolicy starego Sosnowca. Wiadomość w Adm „Iskry". 7227-3

Poszukuje się pokoju z kuchnią dla lepszego majstra w okolicach: Modrzejowa, Radocny i Niwki. Czynsz na rok zgóry w dolarach. Oferty pod sub „Dolarów 70" „Iskra". 7218-2

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Handlowiec z 5 letnią praktyką po ukończeniu służby wojskowej, poszukuje posady sklepowego lub subjekta. Łaskawe zgłoszenia Administracja „Iskry" pod „sklepowy". 7167-1

Wdowa przyzwoita znająca się na kuchni i prasowaniu sztywnej bielizny może się zająć całem gospodarstwem. Zgłoszenia do adm. „Iskry" dla „E.E." 7225

Od listopada r. b. poszukuję jakiejkolwiek posady, znam kroj i szycie. Łaskawe zgłoszenia do „Iskry" pod „O R.". 7220

Poszukujemy przedstawiciela na miasta: Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa i Zawiercie. Oferty szczegółowe przesyłać: Biuro Rachunkowe prof. Zygmunta Woyny Warszawa, Koszykowa 30. 7206

Matrymonialne.
15 groszy za wyraz.

AMERYKANKA panna, lat 22, blondynka średniego wzrostu, przystojna, muzykalna, z posagiem 10.000 dolarów, pragnie poznać Polaka, pana inteligentnego, przystojnego, bruneta lub szatyna, na samodzielnem, stanowisku w celu matrymonialnym. Zgłoszenia piśmienne z dołączeniem fotografji do Piotra Mrówki, Poznan pl. Sapieżyński 5. 1 p. zdw 10.5?

AGRONOM, kawaler, brunet, lat 35 ożeni się z panną lub wdową, posag wymagany, fotografja pożądana, za zwrotem słowa honoru, anonimy do kosza. Zamość Lubelski, skrzynka pocztowa 28

Różne.
10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. 6548-7

Dnia 26/X zgubiono pieczątkę szkolną: Gimnazjum, H. Rzadkiewiczowej w Sosnowcu. 7162-1

Rodowita paryżanka udziela lekcji i konwersacji Wiadomość ul. Aleja 5 1 p telefon 127. 7163-2

Nauczyciel, Niemiec udziela lekcji zbiorowo i pojedyńczo: kompl 2 osób — po 15 zł kompl. 3 osób — po 10 zł Wiadomość w „Iskrze" 7199-2

Kawaler kupiec poszukuje wspólniczki do otwarcia gastronomji lub przystąpi do posiadającej takową Oferty składać do filji „Iskry" Dąbrowa 7215-2

Chłopiec z Będzina, który był dwa razy z ogłoszenia w Dąbrowie. Łabędzka 6, J. Błach, a który mnie nie zastał, niech się zgłosi. 7209

Skrzypce od 15 zł mandoliny, gitary futerały, smyczki, struny posiada księgarnia „Polonja". 7123

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Jan Sankul zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Olkusz 7781-1

Goldberg Izrael zgubił dowód osobisty, wydany przez Star. Będzin i książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec 7182-2

Pisarski Teodor zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin. 7214-2

Woldyle Walentemu skradziono w Będzinie na rynku książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 7223

Kosień Stanisław zgubił książeczkę Kasy chorych, wydaną przez kop „Reden" w Dąbrowie 7211

Maciążek Stanisław unieważnia skradzione mu papiery, a mianowicie: dyplom szewcki, wydany przez Cech Dąbrowski oraz metrykę urodzenia Eugenjusza Korusa wydaną przez parafję Gołonóg. 7217

Komoder Bolesław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec i zaświadczenie z 2 p szw 7216

Zaginęły kwity, wydane przez Związek Lokatorów na imię Józefa Rauka Nr. Nr 116, 242, 1561. 7228

Roman Kowalski zgubił dwa odcinki przekazów pocztowych Nr. 96-234 na zapłacono komorne dla Emilji Pietruszewskiej 7221.

Grzymale Wincentemu skradziono w Mysłowicach dowód osobisty, wydany przez starostwo Siedlce i książeczkę wojskową przez PKU Siedlce. 7225 3

Szlama Frawer ur. w Będzinie 1902 r zgubił rejestrację oraz passport zagraniczny, wydany przez polski konsulat w Wiedniu. Za wynagrodzeniem 50 zł. proszę zwrócić passport do rodziców zam. w Będzinie, Zawale 2. 7219-3

Zgubiono legitymację na otrzymywanie zapomogi funduszu bezrobocia Aleksander Świtała, Czeladź 7204